

# Bułgarska transformacja – historia upadku

29 stycznia 2021

Niewiele z transformacji po 1989 roku w Bułgarii było wynikiem demokratycznej, zgodnej z oczekiwaniami społeczeństwa polityki. Mieliśmy raczej do czynienia z lokalną wersją globalnego zwrotu w kierunku neoliberalnej globalizacji. Wielu Bułgarów postrzega ten okres jako polityczno-gospodarczą adaptację i umocnienie dawnych elit, które przestawiły się na antykomunizm i nadal go krzewią, chociaż państwowy system socjalistyczny nie istnieje od 30 lat.

W Bułgarii istnieje dość szeroki konsensus co do tego, że transformacja nie spełniła swojej obietnicy i nie przyniosła powszechnego dobrobytu. Dyskusja toczy się wokół następujących kwestii: czy zmiany spowodowały zbyt wielkie rozpanoszenie się kapitalizmu, czy zbyt małe? A może wytworzyły niewłaściwy rodzaj kapitalizmu (jego zbałkanizowaną, wadliwą wersję)? Bliższe spojrzenie na reformy sprzed 30 lat pokazuje jednak, że nawet jeśli były one chaotyczne i eksperymentalne, to spójne w swojej neoliberalnej logice. Przeszliśmy w Bułgarii 30 lat bezkompromisowej polityki oszczędnościowej. Oto skutki.

## Faza pierwsza: Reforma strukturalna

W pierwszym półtorarocznym okresie transformacji dominowały wezwania do „reform strukturalnych” niezbędnych do ograniczenia „nadmiernych wydatków” państwa socjalistycznego. Reformy zostały przeprowadzone głównie pod egidą międzynarodowych instytucji finansowych w zamian za pożyczki. W drugiej połowie tego okresu (po przystąpieniu kraju do UE w 2007 r.) miały miejsce dalsze reformy mające na celu „optymalizację” różnych systemów (takich jak opieka zdrowotna, edukacja i sądownictwo), ściśle monitorowane przez Komisję

Europejską.

Pierwsze siedem lat było również szczególnie niestabilne politycznie: zmieniło się wtedy pięć demokratycznie wybranych rządów, między którymi wypadały cztery rządy tymczasowe. W zamian za pomoc finansową Bułgaria zaczęła stosować się do wytycznych MFW i Banku Światowego, aby rozpocząć szokową liberalizację cen (97 proc. wszystkich cen, w tym żywności, zostało zliberalizowanych z dnia na dzień w lutym 1991 r., wywołując wysoką inflację), obniżyć dotacje, wynagrodzenia i wydatki na opiekę społeczną oraz przejść do szybkiej prywatyzacji gospodarki.

Pierwsze rządy powoli zaczęły prywatyzować przedsiębiorstwa państwowe (10 proc. do 1996 r.), a utrata rynków RWPG sprawiła, że wiele fabryk ledwo funkcjonowało, co ułatwiło zwolnienie pracowników, ci zaś szybko przekonali się, jak szybko kurczył się – rzekomo mający ich wspierać – system ubezpieczeń społecznych. Pierwsza faza restytucji ziemi i zamykania spółdzielczych gospodarstw rolnych i małych przedsiębiorstw na bułgarskiej wsi była szczególnie wyniszczająca dla tysięcy nisko wykwalifikowanych pracowników, wśród których było również wielu Romów. W ciągu następnych trzech dekad tysiące Romów zostało wysiedlonych, ponieważ ich samodzielnie wybudowane domy, tolerowane przez poprzednią władzę, w nowej rzeczywistości zostały uznane za nielegalne przez neoliberalne władze miejskie poszukujące przestrzeni dla nowego budownictwa prywatnego.

Pierwsza fala masowych zwolnień w 1990 r. była skierowana do wysoko wykwalifikowanych pracowników w nadziei, że przekwalifikują się oni i znajdą zatrudnienie w nowo powstającym sektorze prywatnym. Wielu z nich zamiast tego wyemigrowało. Dla tych, którzy zachowali pracę, dochody z zatrudnienia w ujęciu realnym drastycznie spadły (o 66,7 proc. w 1991 r.). Do 1997 r. płaca minimalna spadła 3,4-krotnie (a średnia płaca 2,2-krotnie) w stosunku do realnego PKB per capita. Chociaż od 1997 r. płace stale rosły, opóźnienie to

utrzymało się, a niektóre analizy pokazują, że obecny poziom PKB per capita oznacza, że płace mogłyby być dwa razy wyższe niż obecnie.

W następstwie poważnego kryzysu bankowego i walutowego pod koniec 1996 r. wdrożono nowy system zarządzania walutą, przekazując wszystkie decyzje dotyczące polityki gospodarczej MFW. W tym samym czasie w wyniku wyborów powstał prawicowy rząd, który przyspieszył proces prywatyzacji, redukując kolejne 275 000 miejsc pracy w ciągu następnych czterech lat. W międzyczasie zdziesiątkowano sieć bezpieczeństwa socjalnego dla tych, którzy stracili pracę – „reformę” tę finansowano z pożyczki MFW.

Warunki tej i innych pożyczek zaciągniętych w ciągu kilku następnych lat zniszczyły rozbudowane państwo socjalistyczne kosztem wielu istnień ludzkich. Składka zasilająca Państwowy Fundusz dla Bezrobotnych spadła z 7 proc. do 1 proc. i miała być odtąd dzielona zarówno przez pracodawcę, jak i pracownika. Usunięto dostęp do wyższych emerytur dla 140 tys. pracowników wykonujących niebezpieczne zawody i wprowadzono nowe prawo pracy, aby stworzyć warunki do powstania „elastycznej” siły roboczej. Równocześnie związki zawodowe straciły możliwość wywierania wpływu na działających symbiotycznie przedstawicieli biznesu i państwa.

Dążąc do ograniczenia wydatków na opiekę społeczną, reformy przyniosły politykę oszczędności, skierowaną wobec osób znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji, często zwiększając jednocześnie wydatki biurokratyczne związane ze stosowaniem bardziej restrykcyjnych kryteriów. Jak podsumowuje bułgarska działaczka związkowa Wania Grigorowa, system opieki społecznej raczej upokarza niż chroni ludzi: ci, którym udaje się precyzyjnie przez surowo restrykcyjne kryteria i odnieść sukces w mocno zbiurokratyzowanym procesie składania wniosków, otrzymują upokarzająco skromne sumy, które umiejscawiają ludzi znacznie poniżej oficjalnej granicy ubóstwa.

Sektor energetyczny został sprywatyzowany (choć dwóch z trzech dystrybutorów energii elektrycznej to obecnie czeskie i austriackie przedsiębiorstwa państwowe), co spowodowało wzrost cen – obecnie prawie połowa Bułgarów to ludzie wykluczeni energetycznie. Reformy opieki zdrowotnej mające na celu zapewnienie niższych składek po stronie pracodawców i ogólnej „stabilności finansowej” sprawiły, że pracownicy zaczęli ponosić koszty coraz bardziej nadwyrężonego systemu opieki zdrowotnej.

Pod egidą Banku Światowego, w latach 2001-2011, zostało zamkniętych 800 szkół. Uczniowie zostali przegrupowani w większe klasy, a autobusy szkolne przewożą obecnie tych, których miasto lub wieś w tamtych czasach straciło szkołę. Wiele dzieci po prostu porzuciło nauczanie. Najbardziej ucierpiały ponownie dzieci romskie. Bułgaria w rzeczywistości służyła jako poligon doświadczalny dla zamykania szkół. W następstwie tego eksperymentu Bank przestał wydawać dalsze zalecenia dotyczące zamykania szkół w innych krajach.

## **Toksyczny podział pracy**

W okresie po przystąpieniu Bułgarii do UE w 2007 r. przeprowadzono kolejne reformy ukierunkowane na dalszą „optymalizację” finansową. W 2008 r. zniesiono moratorium na prywatyzację szpitali państwowych z 2001 r.; faktem jest jednak, że do żadnego przypadku prywatyzacji do tej pory nie doszło. Pojawiają się również okresowe apele o prywatyzację uniwersytetów, ale jak dotąd są one również odkładane. Szpitale, uniwersytety i szkoły, które przetrwały transformacyjną ofensywę poprzedniej dekady, zostały natomiast poddane reformom rynkowym – zmniejszono budżety i stworzono różne systemy rankingowe, aby odwrócić logikę ich działania: od świadczenia usług publicznych do przynoszenia zysków. Po latach wprowadzania mechanizmów rynkowych placówki te są w znacznym stopniu niedofinansowane, mają zbyt małą liczbę pracowników, a jakość oferowanych usług publicznych jest

często niewystarczająca. Oba systemy charakteryzują się znaczącym poziomem wykluczenia społecznego: ponad 2 miliony osób nie ma ubezpieczenia zdrowotnego, a ci, którzy je mają, płacą najwyższe składki w UE. Najnowsze dane dotyczące szkół pokazują, że jedna trzecia dzieci na obszarach wiejskich przedwcześnie porzuca naukę; wśród dzieci romskich liczba ta wynosi 67 proc.

Po latach nalegań międzynarodowych instytucji finansowych na zmniejszenie „obciążeń podatkowych”, Bułgaria wprowadziła w 2008 r. zryczałtowaną stawkę podatkową w wysokości 10 proc. Praktycznie regresywny system podatkowy stworzył od tego czasu i tak już głębokie nierówności – dochody najbogatszych 20 proc. społeczeństwa są średnio osiem razy wyższe od dochodów najbiedniejszych 20 proc. Bułgarek i Bułgarów. Ponadto, chociaż średnia wydajność pracy w Bułgarii jest o połowę niższa od średniej unijnej, płace są pięciokrotnie niższe. Te różnice w wynagrodzeniach – w kontekście utraty praw pracowniczych i bezpieczeństwa socjalnego – wypędziły miliony Bułgarów z kraju od 1989 roku.

Tylko w 2005 r. Bułgaria doświadczyła blisko milionowej emigracji, podczas gdy otwarcie granic UE w 2007 r. i globalny krach gospodarczy w 2008 r. wywołały dalszy masowy exodus – w 2018 r. 74 Bułgarów przenosiło się codziennie do Niemiec. Wielu z nich ucieka przed skromnymi i niepewnymi dochodami w domu do pracy sezonowej na Zachodzie. Utrwała się nowy podział pracy, który zapewnia tanią siłę roboczą dla zachodnich gospodarstw rolnych, pozostawiając jednocześnie koszty opieki medycznej i innych świadczeń socjalnych zubożałemu państwu bułgarskiemu.

Nowe formy niepewnej migracji zarobkowej wywarły niezwykle poważny wpływ na społeczeństwo. Dzieci często dorastają pod opieką dziadków, widząc swoich rodziców tylko przez Skype'a. Pojawiła się nowa grupa „starzejących się opiekunów” – starsi migranci, którzy zapewniają opiekę nad potomstwem swoich dzieci, lub migranci w średnim wieku ze starzejącymi się

rodzicami (z pewnymi zobowiązaniami wobec rodziców i wnuków jednocześnie). Starzejący się opiekunowie migracyjni czasami przenoszą się nawet do pięciu razy w roku, spędzając co dwa miesiące w innym miejscu. Taka wymuszona mobilność zakłóca równowagę społeczną zarówno w Bułgarii, jak i w krajach, do których te osoby migrują, co ogranicza lub nawet wyłącza ich z systemu państwowej pomocy społecznej, często powodując nowe formy nierówności na liniach płci (wszak opiekują się najczęściej kobiety) i różnic wiekowych.

## **Dyslokacje społeczne i przestrzenne**

Te nowe formy międzynarodowego podziału pracy oznaczają również wzrost roli rodziny i nieformalnego wsparcia, jakiego może ona udzielać. To zaś stwarza podatny grunt, by rodzinę i tzw. tradycyjne role społeczne stawiać w centrum politycznej uwagi. Z wiadomym skutkiem.

To szczególnie kobiety i migranci zostali poddani coraz bardziej restrykcyjnemu, konserwatywnemu skrętowi. W następstwie kampanii „anty-genderowej” zainicjowanej przez skrajną prawicę, ale podjętej i na szerszą skalę, Bułgaria odmówiła ratyfikacji konwencji stambulskiej w sprawie zapobiegania i zwalczania przemocy wobec kobiet w 2018 roku. W międzyczasie prawicowe partie polityczne i media konsekwentnie ukazywały uchodźców i Romów nie jako ludzi, ale jako problemy związane z „bezpieczeństwem” i opowiadały się za rasistowską i wykluczającą polityką, co doprowadziło do patrolowania tureckiej granicy przez czujne grupy „polujące” na uchodźców oraz do okresowych rozbiórek domów w dzielnicach romskich. Polowanie na „genderowe” czarownice, jak również panika moralna dotycząca uchodźców i Romów nie były domeną wyłącznie partii prawicowych. Brali w niej udział również i nominalnie liberalni intelektualiści, jak i partie nominalnie lewicowe, takie jak Bułgarska Partia Socjalistyczna.

Robienie z Romów kozła ofiarnego odbywa się zaczyna się

zazwyczaj poprzez wrzucenie w obieg serii fałszywych narracji, które są następnie wykorzystywane do uzasadnienia dalszych cięć budżetowych. Twierdzenie, że Romowie żerują na „hojnym” bułgarskim systemie opieki społecznej, jest wykorzystywane do legitymizacji narzucania bardziej restrykcyjnych kryteriów dostępu do zabezpieczenia społecznego. Twierdzenie, że Romowie kradną energię elektryczną z linii energetycznych jest wykorzystywane do uzasadniania niezwykle wysokich rachunków za prąd. Twierdzenie, że Romowie nie płacą składek na ubezpieczenie zdrowotne jest wykorzystywane do ograniczania dostępu do opieki medycznej w nagłych wypadkach i tak dalej.

Na drugim końcu tych fałszywych narracji znajduje się panaceum, czyli bezpośrednie inwestycje zagraniczne – uznając „masy” za leniwe, bezproduktywne i niezasługujące na wsparcie państwa, większość wiodących partii politycznych (i mediów) wychwala niemal mityczną postać inwestora zagranicznego, regularnie obiecując „przyciąganie” zagranicznego kapitału do kraju. Jak na ironię, w 2019 roku największym bezpośrednim inwestorem zagranicznym byli... bułgarscy migranci. Oficjalnie odnotowywane przepływy przekazów pieniężnych przewyższały wskaźnik zagranicznych inwestycji. Od 2004 r. stale dostarczali oni około jednej do dwóch trzecich zewnętrznego finansowania. W niektórych z najbardziej potrzebujących regionów całe rodziny żyją prawie wyłącznie z pieniędzy wysyłanych przez pracujących zagranicą członków rodzin.

Partie polityczne wolą jednak do znudzenia powtarzać mantrę o „dobrym klimacie inwestycyjnym” – podkreślając rzekome dobrodziejstwa płaskiej stawki podatku dochodowego od osób prawnych oraz wysoko wykwalifikowanej, ale taniej siły roboczej. Jednak w ostatnich dwóch dekadach bezpośrednie inwestycje zagraniczne miały miejsce głównie w formie podwykonawstwa produkcji zasobochłonnej i pracochłonnej (np. odzieżowej) w branżach o niskiej wartości dodanej, które „opierają się na dumpingu socjalnym i na utrzymaniu niskich kosztów pracy”. W praktyce utworzone w ramach tej strategii

„punkty sprzedaży” ufundowane na niskiej stawce podatkowej i taniej sile roboczej skutkowały poważnym niedofinansowaniem systemu publicznego, a także degradacją warunków – to właśnie są powody, dla których tak wielu Bułgarów decyduje się na emigrację.

Ostatnie trzy dekady nieustannego dążenia do „dyscypliny finansowej” i optymalizacji, do elastyczności i mobilności, kosztowały życie wielu ludzi. Sprzyjały niepewności, dyslokacji społecznej i powrotowi do konserwatywnej ideologii. Co więcej, wiele z reform przeprowadzanych pod hasłami cięcia kosztów i projektowania środowiska przyjaznego dla biznesu po prostu nie działa: kiedy zamknie się szkoły, dzieci porzucą naukę; kiedy nie zapewni się godnej płacy i ochrony socjalnej, ludzie wyemigrują.

Autorstwo: Weronika Stojanowa

Tłumaczenie: Wojciech Łobodziński

Źródło oryginalne: [TheBarricade.online](http://TheBarricade.online)

Źródło polskie: [Strajk.eu](http://Strajk.eu)

## Od autorki

Autorka tekstu wykorzystała dane z raportu Wani Grigorowej „Международните финансови институции и българският експеримент” („Międzynarodowe instytucje finansowe i bułgarski eksperyment”).